



PIENIĄDZ WIRTUALNY SPRZYJA ROZWOJOWI



Rozmowa z prof. **Elżbietą Mączyńską**, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Czy wiadomo, ile jest dziś pieniędzy na świecie?

Pieniądze w ujęciu fizycznym, emitowane przez państwa, można by nawet próbować podliczyć, chociaż niektóre rządy zastrzegają takie informacje. Natomiast dokładne policzenie ilości papierów wartościowych, obligacji i tego, co w ekonomii nazywamy parapieniądem, byłoby raczej niemożliwe. Obecny kryzys wskazuje na to, że emisja papierów wartościowych wymknęła się spod kontroli. O ile bowiem monopol na emisję pieniądza ma państwo (banki centralne), to emitowanie różnego rodzaju papierów wartościowych nie jest tak scentralizowane.

Jak pani ocenia przejście od pieniądza realnego do wirtualnego?

Od czasu, kiedy pieniądz został oderwany od kruszca i nie ma już pokrycia w złocie, mamy

do czynienia z tzw. pieniądzem fiducjarnym. Pieniądz taki pomaga w szybkim przepływie kapitału, w inwestycjach. Sprzyja rozwojowi. Ale jest cała rzesza ludzi bogacących się na spekulacjach, nadmuchiowaniu giełdowych baniek, operowaniu wirtualnymi milionami, parapieniądem. Proces przejścia do pieniądza wirtualnego jest jednak nieunikniony jako następstwo postępu technologicznego.

Jak pani płaci na co dzień – kartą czy gotówką?

Używam i gotówki, i kart kredytowych. Ale gdy ktoś w kolejce przede mną płaci kartą za dwie bułki i kefir, to mam poczucie straconego czasu, gdyż tego typu transakcja zajmuje więcej czasu niż położenie tych dwóch złotych. Za większe zakupy prawie zawsze płacę kartą.

Rozmawiał | **Jerzy Ziemacki**